Rok IX. Nr. 5.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela Zapustna*, dnia 2. Lutego 1845.

Religia.

O Kościele.

(Dalszy ciąg.)

Chrzcielnica. Ta się na przyzwoitém miejscu znajduje, a w niéj utrzymuje się woda święcona, przeznaczona do Chrztu świętego, przez który człowiek bywa z grzechów, osobliwie z pierworodnego, oczyszczony, i w Jezusie Chrystusie na żywot wieczny odrodzony. Nad nią jest wyobrażenie Św. Jana Chrzciciela, chrzcącego Pana Jezusa w Jordanie, albo téż Ducha Przenajświętszego w postaci gołębicy; co znaczy, że człowiek przy Chrzcie Św. tylko mocą Ducha Przenajświętszego dostępuje oczyszczenia z grzechów i odrodzenia się na żywot wieczny.

Konfessyonał, Spowiednia, to jest miejsce urządzone, na którém skruszeni i upokorzeni w sercu grześnicy Sakrament Pokuty, a przezeń odpuszczenie grzechów i łaskę utraconą odbierają. Nad konfessyonałem spostrzegamy po niektórych kościołach obrazy albo pokutującéj Magdaleny, albo rzewnie płaczącego Piotra, albo też wizerunek ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, co nas powinno pobudzić do szczérego żalu za grzechy nasze, pomniąc na to, że dla nich cierpiał Zbawiciel i że tylko przez Jego zasługi dostępujemy ich odpuszczenia.

Przenajświętsze, w którém doskonała świętość jest, i z którego wszystka świętość i wszystkie łaski wynikają. Tém Przenajświętszem jest to Sakrament Ołtarza, albo prawdziwe Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa, czyli sam Jezus Chrystus pod osobami chleba. Zachowywane zwyczajnie bywa w wielkim ołtarzu, a miejsce, w którem się zachowuje, nazywa się Tabernaculum.

Przez to osobliwie staje się kościół miejscem świętém, domem bożym. U Żydów w starym Zakonie ową arkę przymierza nazywano także Przenajświętszem, ale to było tylko figurą i wyobrażeniem Przenajświętszego w nowym Zakonie; gdzie Jezus Chrystus sam obecny jest w Przenajświętszym Sakramencie, tam jest przymierze z Bogiem i ludźmi.

Przenajświętszy Sakrament ółtarza zawsze się zachowuje w Kościele, ażeby przezto szczególniéj świętym go uczynić; potém, żeby widocznie wypełnić, co Chrystus przepowiedział: „ja zawsze jestem z wami aż do skończenia świata;“ daléj, że-

by prawowierni Chrześcianie zawsze mieli sposobność oddawać ukłon Przenajświętszemu i stawać się uczestnikami łask ztąd wynikających; wreszcie, żeby w każdym czasie chorzy mogli być karmionymi i zasilanymi tym chlebem żywota.

Gdzie się Przenajświętsze znajduje, tam téż zawsze ma światło ustawicznie goreć, co już w starym Zakonie się działo, gdy nigdy ogień na ółtarzu zagasnąć nie śmiał.

To ustawiczne światło znajduje się w kościele na ozdobę jego, na chwałę Bożą i Przenajświętszego Sakramentu, i na naszę naukę, że tam Pan Jezus jest obecny, który jest prawdziwą światłością świata, i że w nas zawsze światło wiary i ogień miłości i nabożeństwa ku Jezusowi w Przenajświętszym Sakramencie goreć i pałać powinno.

Każdy, który przechodzi koło wielkiego ółtarza, powinien ku uczczeniu Przenajświętszego Sakramentu, z pokorą przyklęknąć.

Nim zakończę tę zbawienną i świętą naukę o rzeczach kościelnych, proszę was, zachowajcie się z największą uczciwością i uszanowaniem przed Bogiem w świątyni Pańskiéj, zabawiajcie się w niéj z największą serca radością i w prawdziwém nabożeństwie, ponieważ Bóg sam z nieograniczonéj ku nam miłości dzień i noc tam jest obecny; z największém pożądaniem, mocną wiarą a gorącą miłością, otwierajcie serca wasze na przyjęcie tych niepoliczonych łask, w Sakramencie ółtarza złożonych, albowiem w nich, jako w czystym i żyjącym przybytku, chce Chrystus zamieszkać. Znajdując się na inném miejscu, zwracajcie zawsze myśli wasze ku Odkupicielowi swemu, a jeżeli Jezusa Chrystusa w prawdzie miłujecie, z łatwością wam przyjdzie to uczynić.

(Dokończenie nastąpi.)

Królowo korony polskiéj, módl się za nami!

Kiedy w drugiéj połowie siedemnastego wieku i Moskale i Szwedzi najechali Polskę, i jak potopem jakim zalali, ówczesny Król, Jan Kazimierz, opuszczony od wszystkich, uszedł na Śląsk, ale nie rozpaczał, bo nadzieję ocalenia Ojczyzny pokładał w Bogu.

Kto się w opiekę poda Panu swemu,
A całém sercem zawsze ufa Jemu,
Śmiele rzec może: mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Wilno, Warszawa, Poznań, Kraków, wszystko to było w ręku nieprzyjaciół, sami tylko ojcowie Paulini na Jasnéj Górze, pod przewodnictwem swego Przeora, księdza Augustyna Kordeckiego, nie uznali najezdców za swoich Panów i pozostali wierni Bogu, Ojczyznie i Królowi, oddawszy się w opiekę Najświętszéj Maryi Panny, za któréj przyczyną tyle już był wyświadczył Bóg dobrodziejstw kornemu ludowi. To zdarzenie, mówi J. L., obudziło uczucie. Stanisław Lanckoroński, Potoccy i inni, zawiązali 1655 roku, dnia 29. Grudnia, konfederacyą tyszowiecką, oświadczając, że z powodu, iż Karól Gustaw, (tak się nazywał król szwedzki), przyrzeczeń wiarołomnie nie dotrzymuje, i gwałty popełnia: więc obowiązują się bić się za wiarę katolicką, za prawa, swobody i ojczyznę: wszystkich uznając za nieprzyjaciół, ktoby trwał przy Karólu Gustawie: a pewni są, że Jan Kazimierz im dopomoże. Ze Śląska, przez Węgry i trudne górzyste drogi, sprowadzony był Jan Kazimierz do Lwowa, i tam siebie i całe królewstwo oddając opiece Najświętszéj Pannie Maryi, na Jasnéj Górze słynącéj, wychodzi w pole. Od tego to czasu zaczęli nasi ojcowie w Litanii w te sło-

wa modlić się do Maryi: „Królowo korony polskiéj, módl się za nami!“ Powyższy ślub uczynił Jan Kazimierz publicznie w kościele, w obec Senatu, Rycerstwa i mnogiego Ludu, w te odzywając się słowa: *) „Wielka Boga Człowieka Matko i Panno! Ja Jan Kazimierz, z Syna twego, Króla królów i Pana mego, jako i z Twéj łaski król: upadłszy przed święte nogi Twoje, obieram Cię dziś za Patronkę i Królowę państw moich: a oraz siebie samego, i królewstwo polskie i księstwo litewskie, tudzież kraje ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflantskie, czerniechowskie, wojsko obojga narodów i Lud cały, Twojéj szczególniejszéj obronie i opiece poruczam. Wzywam w tym krytycznym i pełnym klęsk stanie królestwa mego, litości i pomocy Twojéj, przeciw jawnym kościoła rzymskiego nieprzyjaciołom. A poczuwając się za niezliczone Twe łaski do nowéj i gorętszéj usługi, przyrzekam napotém, swém, Panów polskich i całego Ludu imieniem, iż tak Syna Twego, Pana mego, Jezusa Chrystusa, jako i Twoję cześć i honor rozkrzewiać po wszystkich królestwa mego Prowincyach, starać się i usiłować będę. Ślubuję nadto, iż skoro za błogosławieństwem Syna twego zwycięztwo z nieprzyjaciół moich, a osobliwie z Szwedów, odniosę, starać się będę usilnie, aby dzień ten w całém mojém królestwie na wieczną pamiątkę za świąteczny był obchodzony. Gdy zaś nie bez wielkiego żalu postrzegam i przekonywam się, iż ucisk i jęki stanu wiejskiego chłoszczącą przez lat siedm różnemi plagami Najwyższego Sędziego rękę na królewstwo moje ściągnęły; obiecuję zatém, jak tylko pokój stanie, tych z Stanami królewstwa chwycić się środków, któreby Lud rólniczy z ciężaru i ucisku niniejszego dźwignęły i oswobodziły. Spraw to Najlitościwsza Królowo i Pani, za któréj pomocą śluby niniejsze czynię, abym przy łasce i błogosławieństwie Syna Twego, przez Ciebie wyjednaném, skutkiem ich dopełnić mógł.“

Na odgłos tego, kupi się wszystko do Jana Kazimierza, wojsko kwarciane do swoich obowiązków wraca. Jerzy Lubomirski, Hetman polny koronny, i Stefan Czarniecki, stają się duszą powszechnego powstania, a występując z innymi na czele wojsk i szlachty, prowadzą je na pole chwały. Pierzchnęli Szwedzi, a wnet doznali wszyscy, że Polska żyje w całości, bo:

Słuchaj, mówi Pan, że mi ufał szczérze,
Cześł imię moje, zachował przymierze,
Ja go téż także w każdą jego trwogę,
Nie chcę zapomnieć i owszem wspomogę.
Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,
Ja z nim w przygodzie: odemnie obrony
Niech pewien będzie, pewien uwielbienia,
I lat sędziwych i mego zbawienia.

Jan Kazimierz, pomny na tak uroczysty ślub, po wypędzeniu Szwedów wybudował w Warszawie przy Długiéj ulicy wspaniały kościół na cześć Najwyższego, pod tytułem: „Najświętszéj Panny zwycięzkiéj,“ i oddał go Zgromadzeniu księży Pijarów. Świątynia ta w 1837 roku zamienioną została na sobór katedralny schizmatycki. „Królowo korony polskiéj, módl się za nami!“

*) Kochowski, ks. II.

Gospodarstwo domowe.

Chów pszczół.

(Ciąg dalszy.)

29. Wielkiém jest głupstwem, dozwalać na wiosnę umrzeć pszczołom z gło-

du, kiedy gorszą porę, to jest zimę, szczęśliwie przebyły! A jednakże często się to zdarza u nierozsądnych, niedbałych gospodarzy.

30. Pod jesień karmić trzeba głodne lub mało mające miodu a gromadne roje, i lepiéj im go dać za wiele, niż za mało.

31. Kto takim rojom wcześnie na jesień podostatkiem czystego miodu nie da, ten je samochcący na głodną śmierć naraża.

32. Nie należy karmić pszczół ani w zimie, ani podczas wiosny, dopóki się w przód nie przeczyszczą; wyjąwszy chyba, gdyby niezbędna zmuszała do tego potrzeba, a i w tedy jednak rzadko to dobry pszczolarz uczyni, i do takiego stanu pszczołom przyjść niedozwoli.

33. Błądzą ci, którzy mniemają, że pszczoły dużo jedzą, gdy dużo mają, lub gdy się im dużo daje.

34. Choćby rój miał bardzo wiele miodu, może umrzeć przy nim z głodu w zimie, gdy tenże rój nie jest gromadny, gdy miód skrystalizuje się, a przez to do jedzenia pszczołom stanie się niezdatnym.

35. Rzadko kiedy szkodzą pszczołom tęgie zimy, najczęściéj szkodzą im zimy łagodne i w tych najwięcéj z głodu ich umiera.

36. W łagodnéj zimie pszczoły więcéj miodu potrzebują, aniżeli w miernie mroźnych, nie tylko dla tego, że w piérwszéj więcéj go zjadają, ale i dla tego, że daleko wcześniéj rozmnażać się zaczynają.

37. Trzeba więc zawsze mieć w zapasie czysty miód na pożywienie w głodnym roku dla pszczół; uważać trzeba ten zapas jako powierzony sobie do schowania, i dać go wcześnie i starannie, gdy nastąpi potrzeba.

38. Materyałów na miód dla pszczół dostarczają nie tylko rośliny, ale i zwierzęta.

39. Zachować tylko trzeba miód jak najczyściéj, a wtedy nie będzie już potrzeby obawiać się o jego dobroć dla pszczół.

40. Kto w swojém pszczolém gospodarstwie rachuje na zły rok, takiemu ten zły rok, choćby się rzeczywiście wydarzył, nie wiele szkodzi.

41. Najpiérwszego powodu do rabunków między pszczołami, nie tyle szukać trzeba w pszczelniku sąsiada, jak raczéj w swoim własnym.

42. Kiedy pszczoła stanie się rabującą, tedy nie tyle winna jest temu ona sama, jak raczéj nieumiejętny, niedbały gospodarz, lub też złośliwy jaki człowiek.

43. Podbierając lub dając jeść pszczołom, strzedz się trzeba rozrzucania miodu w pszczelniku, bo tym sposobem najbardziéj zaprawiają się pszczoły do rabunku.

44. Ule rabowane zwykle są bez matki, lub bardzo mało jest w nich pszczół, a ztąd nie mają odwagi ani chęci do bronienia się.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4. półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Berewicz.*)